

JAROSŁAW — KAZIMIERZ, PIERWSZA NIEUDANA FUNDACJA CYSTERSKA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Za najstarszą fundację cysterską na Górnym Śląsku uważa się powszechnie fundowany w połowie XIII w. klasztor w Rudach, określanych w ciągu ostatnich dwu wieków przymiotnikiem „Wielkie”, zaś stosunkowo niedawno także przymiotnikiem „Raciborskie”, przy czym oba te określenia nie mają głębszego uzasadnienia historycznego. Nie tak dawno zwrócono uwagę na położone niedaleko Żor a należące niegdyś do diecezji krakowskiej, Woszczyce, gdzie w latach trzydziestych XIII w. podjęto nieudaną próbę osadzenia konwentu cysterskiego. Zajął się tym nieco bliżej S. Rybandt w swej cennej pracy o klasztorze rudzkim¹.

Cystersi na Górnym Śląsku pojawili się jednak jeszcze wcześniej. Pierwsze próby ich osadzenia na tym terenie odnoszą się do końca XII w. i wiążą się z księciem opolskim Jarosławem. Ten właśnie książę fundował klasztor cysterski w pobliżu granic z Królestwem Czech, powierzając go mnichom z saskiej Pforty. Nieliczne i bardzo ogólnikowe w tej kwestii źródła, głównie dokumentowe, nie pozwalają na wyjaśnienie wszystkich okoliczności towarzyszących wydarzeniu. Niewiele też możemy się z nich dowiedzieć o dalszych losach fundacji.

Celem niniejszej rozprawy jest ukazanie początków fundacji jarosławsko-kazimierskiej i jej dziejów aż do czasu, gdy ostatecznie upadły próby fundowania w tym miejscu nowego klasztoru, czyli mniej więcej do lat dwudziestych XIII w. W rozważaniach wykorzystano źródła odnoszące się do posiadłości Lubiąża na Górnym Śląsku z całego niemal wieku XIII. Sięgnięcie do znacznie nieraz późniejszych źródeł konieczne było dla wykazania prezentowanych w rozprawie tez.

¹ S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*, Wrocław 1977 s. 15 n.

Jarosław, bo taką wywodzącą się od założyciela nazwę przyjęło to miejsce zwane później Kazimierzem², traktowano przede wszystkim jako posiadłość cystersów lubiąskich, i w zasadzie mało kto starał się zgłębić początki tych dóbr klasztoru lubiąskiego, ograniczając się zazwyczaj do ogólnych jedynie ustaleń³. Co prawda nie sprzyjał temu stan zachowanych źródeł, o czym była już mowa, źródeł, które w dodatku głównie w sposób pośredni świadczą o dziejach tej fundacji. W sumie fundacja jarosławska–kazimierska jest słabo poświadczona w źródłach, a pierwsza o niej wzmianka pochodzi z roku 1201 i spisana została już po śmierci fundatora w okresie kryzysu fundacji⁴.

Nowy klasztor, jak wynika z dokumentu księcia Henryka I Brodatego, wydane także po śmierci fundatora w 1202 r. przedstawiony został jako fundacja Piastów śląskich, powstała z inicjatywy Jarosława jako pana Opola. W dokumencie mówi się bowiem o udziale w fundacji ojca fundatora – księcia Bolesława, oraz brata fundatora, księcia Henryka – wystawcy omawianego dokumentu⁵.

Nie znamy daty podjęcia zamiaru fundacji, ani też pierwszych eta-

² Obie te nazwy są na ogół identyfikowane z jedną miejscowością. T. Tra w k o w s k i, *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII wieku*. Warszawa 1959 s. 64 i n. podjął próbę wykazania, że były to dwie różne miejscowości. Próba ta nie wypadła jednak całkowicie przekonująco. Będzie jeszcze o tym mowa w dalszej części pracy. Warto zwrócić uwagę, że badania archeologiczne pozwoliły na wykazanie kilku stanowisk osadniczych w okolicach obecnego Kazimierza z okresu wczesnego średniowiecza; Por. J. Ka ż m i e r c z y k, K. M a c e w i c z, S. W u s z k a n, *Studia i Materiały do osadnictwa Opolszczyzny wczesnośredniowiecznej*, Opole 1977 s. 185–186. Mogło zatem dojść do translacji centrum w inne nieco, położone w pobliżu miejsc. Trudno jednak odrzucić przekaz współczesnego dokumentu stwierdzającego: „Ierolzlaue, que nunc Cazemiria dicitur”, *Schlesisches Urkundenbuch* (dalej cyt. SU), Bd. 1. wyd. H. Appelt, Köln 1968 nr 143.

³ Jedyne przed z górą 100 laty A. W e l t z e l, *Die cisterzienser-Propstei Kasimir*, „Schlesisches Pastoralblatt”, Bd. 10: 1889 nr 16–22, przedstawił dzieje parafii cysterskiej w Kazimierzu. W innych pracach Jarosław–Kazimierz stanowił wyłącznie przedmiot zainteresowania historyków jako posiadłość Lubiąża. Por. Z. W i e l g o s z, *Początki wielkiej własności klasztornej cystersów w Lubiążu*, „Roczniki Historyczne”, t. 22: 1956; Tenże, *Wielka własność cysterska w osadnictwie pogranicza Śląska i Wielkopolski*, Poznań 1964; S. T r a w k o w s k i, *Gospodarka wielkiej własności*; W. K o r t a, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*. Wrocław 1964; W. T h o m a, *Die kolonialisatorische Tätigkeit des Klosters Leubus im 12. und 13. Jahrhundert*, Leipzig 1894.

⁴ Por. *Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1146 ad annum 1786*, wyd. J. M. Canivez t. 1, Louvain 1933 s. 274.

⁵ SU t. 1 nr 77.

pów procesu fundacyjnego. Według wspomnianego dokumentu, książę Jarosław rozpoczął to dzieło jeszcze przed objęciem biskupstwa wrocławskiego, sprawując władzę w księstwie opolskim. Datę *ad quem* fundacji jarosławskiej wyznacza więc objęcie przez Jarosława biskupstwa wrocławskiego, co nastąpiło 1 czerwca 1198 r. Datę *ante quem* natomiast objęcie księstwa opolskiego, co nastąpiło zapewne około 1197 r., choć w tej sprawie zdania historyków są bardzo podzielone⁶. Już w 1201 r., a więc w roku śmierci fundatora (Jarosław zmarł 22 marca) kapituła generalna cystersów zezwoliła na przejęcie fundacji przez opata Lubiąża⁷. Nadane dobra – podstawa fundacji⁸, musiały więc pozostawać bardzo krótko w rękach mnichów z Pforty. Nie wiemy w ogóle, na jakim etapie organizacyjnym znajdowała się pierwsza cysterska fundacja górnośląska w chwili śmierci fundatora. Nie wiemy też, czy został wydany dokument fundacyjny. Możemy jednak przypuszczać, że sami zakonnicy z Pforty nie poczynili większych przygotowań do umocnienia swej pozycji na nowym miejscu.

Według dokumentu księcia Henryka Brodatego z 1202 r. mnisi z Pforty zaraz po śmierci fundatora rzekli się otrzymanych dóbr (mówi się tam o folwarku *predium* obdarowanym wolnościami), które Bolesław Wysoki wraz z synem Henrykiem, wystawcą tego dokumentu, miał przekazać klasztorowi lubiąskiego⁹. Powierzenie fundacji cystersom, właśnie z saskiej Pforty, wiąże się niewątpliwie ze śląską tradycją cysterską. Z Pforty bowiem pochodził najstarszy klasztor cysterski na Śląsku – Lubiąż. Pominięcie Lubiąża wynikało ze sporów księcia Jarosława z tym klaszturem. Książę przy okazji starał się zapewne stworzyć konkurencję dla tego najstarszego klasztoru cysterskiego na Śląsku¹⁰.

Rezygnację mnichów z Saksonii źródła wiążą ze śmiercią księcia Jarosława¹¹. Wątpliwe jednak, by była to jedyna przyczyna. Założenie nowego klasztoru wymagało stałego poparcia i pomocy fundatora. Decydującą rolę zdają się tu odgrywać względy gospodarcze. Te-

⁶ Por. K. J a s i ń s k i, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 1, Wrocław 1973 s. 63.

⁷ *Statuta Capitulum Generalium*, t. 1 s. 274.

⁸ Z późniejszych dokumentów wynika (por. SU t. 2, wyd. W. I r g a n g, Köln 1978 nr 103), że folwark klasztorny to „quatuor aratrum quibus aratur pro ipsa domo”.

⁹ Por. przypis nr 5.

¹⁰ Por. K. K. J a ż d z e w s k i, *Lubiąż*, Wrocław 1992 s. 32.

¹¹ Por. SU t. 1 nr 171, gdzie mowa o mnichach z Pforty, którzy byli „de morte ipsius (tj. Jarosława) turbati”.

reny przeznaczone na fundację były terenami wymagającymi zagospodarowania. Wiele wskazuje na to, że nie były jeszcze zamieszkałe. Badania archeologiczne potwierdzają wczesnośredniowieczne osadnictwo w kilku zresztą miejscach na terenie dzisiejszego Kazimierza, z tym, że pełniejsze rozpoznanie pozwala odnieść osadnictwo to najwcześniej do przełomu XII i XIII w. czyli do okresu fundacji księcia Jarosława¹². Również nazwa wiąże powstanie osady z osobą księcia Jarosława i zdaje się poświadczać powstanie ośrodka na surowym korzeniu. Brak tu więc było zaplecza. Przed śmiercią fundatora mnisi z Pforty nie zdążyli zapewne stworzyć w nadanym miejscu żadnych podstaw egzystencji, gdyż ich pobyt w miejscu trwał niewątpliwie bardzo krótko. Zapewne także owi mnisi nie byli zainteresowani zbytnio tym trudnym, tak bardzo oddalonym od macierzystego klasztoru terenem¹³. Nie byli też pewni poparcia kolejnych władców, a zwłaszcza księcia Bolesława Wysokiego, wielkiego dobrodzieja i protektora klasztoru lubiąskiego. W chwili śmierci fundatora zrezygnowali więc z nadanego terenu.

Rezygnacja nie kończy jednak prób utworzenia klasztoru cystersów na tym terenie. Prób, których kontynuatorem był inny książę opolski. O tym jednak nieco później. Najpierw należy określić teren nadany pierwotnie mnichom z Pforty, tym bardziej, że nikt właściwie dotąd nie zajął się tym bliżej, po drugie zaś analiza prowadzi do wcale ciekawych wniosków. *Statuty Kapituły Generalnej cystersów* określają nadany teren jako *bona de Jaroslav*¹⁴. Inne źródła wymieniają zazwyczaj tylko samą nazwę. Dokument papieża Innocentego III z 1201 r. wspomina *Jarozlav cum omni utilitate*¹⁵. Owe korzyści określa bliżej jedynie wspomniany już dokument Henryka Brodatego z 1202 r. Do korzyści zalicza on tylko barcie i bobry¹⁶. Podstawą zaś miało być wspomniane już w 1202 r. w tej miejscowości

¹² Por. J. Kaźmierczyk, K. Macewicz, S. Wuszkan, *Studia i Materiały*, s. 185–186; M. Gedl, *Stan badań nad wczesnym średniowieczem leszowskiej wyżyny głubczyckiej. Badania archeologiczne na Górnym Śląsku w 1966 r.*, red. R. Janką, Śląski Instytut Naukowy. Zeszyty Naukowe, nr 13, Katowice 1969.

¹³ Literatura przedmiotu od pewnego już czasu wskazuje na przecenianie roli cystersów w procesach kolonizacyjnych w tym także na Pogórzu Sudeckim. Por. zwłaszcza Z. Wielgosz, *Wielka własność cysterska*, s. 27 n. Okazuje się, że otrzymane przez cystersów wielkie kompleksy ziemskie nie zostały przez nich w znacznej części skolonizowane — *tamże*, s. 45 n.

¹⁴ Por. przypis nr 4.

¹⁵ Por. SU t. 1 nr 74.

¹⁶ Por. SU t. 1 nr 77.

*predium*¹⁷. I ten właśnie folwark został przekazany mnichom z Lubiąża.

Inicjator fundacji, książę Jarosław, już jako biskup wrocławski nadał mnichom z Pforty dziesięcinę ze wszystkich wsi, które są, i które powstaną w przyszłości między rzekami Osobłogą i Stradunią, aż po Odrę. Potwierdził to później bp Wawrzyniec, ale już na rzecz mnichów z Lubiąża¹⁸. W dokumencie tego biskupa datowanym na lata 1212–1214¹⁹, wymienionych jest na opisanym terenie kilka wsi, których położenie na samych krańcach wspomnianego obszaru poświadcza z jednej strony jego granice, z drugiej zaś zdaje się wskazywać na główne centra kolonizacyjne na tym terenie²⁰. W dokumencie bpa Wawrzyńca wspomniany jest wysunięty na zachód i położony nad Osobłogą Głogówek; na wschodnich krańcach, położony nad rzeką Stradunią Jarosław, zwany już wówczas Kazimierzem; na północy zaś Żużela, położona w pobliżu Odry. Ponadto wspomniane są jeszcze dwie miejscowości z tego terenu: „Ozoblog”, której jakimś trafem nikt dotąd nie próbował utożsamić z Osobłogą, potwierdzoną wprawdzie, ale dopiero od połowy XIII w. jako przynależną do Królestwa Czech oraz *villa Nezulonis*, raczej błędnie dotąd identyfikowana z Pokrzywnicą koło Koźła, położoną jednak poza określonym w dokumencie terenem, w niewielkiej wprawdzie odległości — około 6 km — ale na wschód od prawego brzegu Straduni²¹. W omawianym dokumencie bpa Wawrzyńca wymieniona jest ponadto jedna jeszcze miejscowość, mianowicie Wróblin z ujazdem, który najwyraźniej miał być dopiero kolonizowany, nie przynależny jednak do opisanego terytorium²², choć położony w jego sąsiedztwie i pozostający w posiadaniu Lubiąża, chyba dopiero od przełomu XII i

¹⁷ W sprawie pojęcia „predium”, zwłaszcza na Śląsku, por. W. Korta, *Rozwój wielkiej własności*, s. 95 n.

¹⁸ Por. SU t. 1 nr 143. Jest to dokument potwierdzający nadanie Jarosława. Mowa tam o nadaniu dziesięciny ogólnie cystersom, bez określenia jakim. Por. też inne potwierdzenie bpa Wawrzyńca, *tamże*, nr 171.

¹⁹ Por. SU t. 1 nr 143.

²⁰ Por. dokument z 26 maja 1226 r. (SU t. 1 nr 226), wymienający Żużelę „cum sua circuitione”.

²¹ Według dokumentu z 1223 r. (SU t. 1 nr 231) „villa Nezulonis” miała być położona między Osobłogą i Stradunią i miała należeć do Otmętu położonego na prawym brzegu Odry.

²² Por. SU t. 1 nr 171 — wieś „Martini Zemeniz Wroblino, que inter hos terminos non continetur”. Sam Wróblin leży dziś na lewym brzegu Straduni. W samym Wróblinie mnisi lubiąscy posiadali folwark — SU t. 1 nr 279, Ujazd wróblński był bardzo znaczny — por. SU t. 2 nr 60.

XIII w.²³ W sumie, tereny, z których miała być oddawana dziesięcina najpierw mnichom z Pforty, a później z Lubiąża były znaczne. Sfałszowany dokument z 1201 r. określa je na 1000 łanów, uznając wszystkie te ziemie jako bezpośrednio należące do klasztoru, a nie tylko płacące klasztorowi dziesięcinę²⁴.

Dokument bpa Wawrzyńca z lat 1212–1214 zdaje się poświadczать, że wymienione wyżej miejscowości były jedynymi na obszarze między Osobłogą i Stradunią, o czym świadczą mogą stwierdzenia dokumentu o możliwości powstania w przyszłości na tym terenie nowych wsi oraz związanie dziesięciny z wymienionymi miejscowościami, nie zaś z całym terenem²⁵. Odwołując się do badań archeologicznych możemy stwierdzić słabe zagospodarowanie całego omawianego obszaru jeszcze w epoce plemiennej (zaledwie kilka ośrodków – wszystkie na obrzeżach)²⁶. Zadaniem mnichów cysterskich była zatem kolonizacja tych terenów i umocnienie na nich panowania władcy opolskiego. Sprawa zaś stawała się pilna ze względu na szybkie postępy kolonizacji ze strony Moraw.

Mnisi lubiący w Jarosławiu–Kazimierzu, początkowo przynajmniej starali się ściśle egzekwować swe przywileje. I tak w 1218 r. pojawia się w źródłach wieś Łowkowice, której rozwój doprowadził do powstania drugiej jej części, położonej po przeciwnej stronie rzeki Osobłogi, na terenie objętym nadanymi niegdyś dziesięcinami na rzecz fundacji jarosławskiej i następnie Lubiąża. Do dziesięciny z tej właśnie części wsi zgłosili pretensję mnisi cysterscy. Spory rozstrzygnął dopiero, z korzyścią dla mnichów, biskup wrocławski Wawrzyniec, który stwierdził w dokumencie, że *ius tocius decimationis infra predictas aquas ab antiquo sine omni exceptione Lubensium fuerit*²⁷. W

²³ Wieś ta w źródłach z początków XIII w. określana jest konsekwentnie jako „villa Martini Zemeniz”, czyli wieś Marcina, znanego kanonika wrocławskiego z pierwszej ćwierci XIII w. (występuje do 1227 r. por. R. Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter bis zum Tode des Bischofs Nanker (1341)*, Weimar 1940 s. 147. On to zapewne przekazał wieś cystersom. Por. W. Schulte, *Die villa Martini und die Unechtheit der Stiftungsurkunde für Leubus aus dem Jahre 1175*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, t. 39: 1905. Dyskusję w sprawie początków Wróblina przedstawia krótko Z. Wielgosz, *Początek wielkiej własności*, s. 108.

²⁴ Por. SU t. 1 nr 331.

²⁵ Por. SU t. 1 nr 143.

²⁶ Por. przypis nr 5. Także M. Parczewski, *Płaskowyż głubczycki we wczesnym średniowieczu*, Kraków 1982; Tenże, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne na pograniczu śląsko-morawskim*, „Przegląd Archeologiczny” t. 28: 1980 s. 131–170.

²⁷ SU t. 1 nr 182.

1223 r. tenże biskup oznaczył granice kościoła Panny Maryi w Kazimierzu, bo ta nazwa upowszechniła się już wtedy; określone jednak wzorem wcześniejszych dokumentów bardzo ogólnie, jako wyznaczone rzekami Stradunią i Osobłogą, aż po Odrę, *excepta sola villa Nesulouizc, que pertinet in Ocnant*²⁸. Dokument bpa Wawrzyńca wylicza ponadto szereg wsi klasztornych (trzyńaście), położonych obok siebie w niewielkiej odległości od Wróblina, jednak z drugiej strony rzeki Straduni. Jedną z nich, wieś Kózki, należąca do Bozechy, siostry dawnego właściciela ujazdu wróblńskiego Marcina, z nadania jej właścicielki z 28 listopada 1221 r. miała być przekazana klasztorowi Świętego Ducha we Wrocławiu, łącznie z dziesięcinami z tej wsi, które klasztorowi nadał bp Wawrzyniec²⁹. Wszystkie te miejscowości były niewątpliwie nowymi osadami powstałymi na wspomnianym już ujeździe wróblńskim.

Wydanie tego dokumentu związane było najwyraźniej z komplikującą się sytuacją na wspomnianym terenie, gdzie w szeregu miejscowości dziesięciny zaczęły przechodzić w obce ręce³⁰. Możemy obserwować tutaj silną penetrację i aktywność znaczących rodów, zwłaszcza z otoczenia władcy opolskiego³¹. Sytuację tę potwierdza wyznaczony w dokumencie trzyletni okres protestacyjny. Sam dokument, nie wspominając nic o dziesięcinie zdaje się sugerować, że cały ten teren należy do mnichów lubiąskich. Ci zresztą czynili starania o przejęcie nie należących do nich dotąd miejscowości z omawianego terenu, zakończone zresztą pewnymi sukcesami, o czym świadczy wyraźnie m. in. wspomniany wyżej przykład Gościęcina (był to dar komesa Stogniewa).

Wreszcie w 1226 r. książę Kazimierz nadaje klasztorowi w Lubiążu kościół w Kazimierzu wraz z przyległościami, wyznaczonymi z ramienia księcia przez komesów Rostka i Stefana. Granice wyznaczał rów ciągnący się między kościołem w Kazimierzu i samym Kazimierzem, od rzeki Straduni do rzeki Osobłogi. Klasztor może te tereny dowolnie wykorzystywać i zagospodarowywać³². Sama zaś wieś

²⁸ SU t. 1 nr 231.

²⁹ Por. SU t. 1 nr 209. Por. też nr 315; t. 2 nr 1. Także, M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku*, Wrocław 1982 s. 32.

³⁰ Bp Wawrzyniec 26 maja 1223 r. przekazał dziesięciny, m. in. z Żużeli („cum sua circuitione”) i Grudyni, klasztorowi premonstratensek rybnickich – SU t. 1 nr 226.

³¹ Np. Gościęcina z daru komesa Stogniewa w 1221 r. (SU t. 1 nr 254) przeszedł na rzecz klasztoru w Lubiążu. Por. też SU t. 2 nr 17.

³² Por. SU t. 1 nr 271. Z późniejszego dokumentu (SU t. 2 nr 103) wynika, że były to cztery pługi. Por. też W. Korta, *Rozwój wielkiej własności*, s. 43.

Kazimierz pozostawać miała nadal we władaniu księcia, aż do roku 1245³³.

Oba omówione dokumenty (tj. dokument bpa Wawrzyńca i dokument księcia Kazimierza) oznaczają istotny etap w procesie ukształtowania się włości lubiąskiej nad Stradunią i Osobłogą. Oznaczają równocześnie koniec idei fundowania nowego klasztoru cysterskiego w tym miejscu. Wezwanie kościoła w Kazimierzu (Panna Maryja) wskazuje na tradycję cysterską i jego początki wiązać się mogą z księciem Jarosławem. Około 1223 r., gdy zabiegi wokół fundacji nowego klasztoru zakończyły się fiaskiem, stał się on kościołem parafialnym. Być może wtedy też otrzymał trzy łany jako uposażenie, o którym wspomina dokument legata papieskiego³⁴. Funkcjonowanie idei fundacji nowego klasztoru cysterskiego w tym miejscu aż do lat dwudziestych XIII w. zdaje się poświadczać przekazanie przez księcia Kazimierza kościoła z uposażeniem mnichom z Lubiąża dopiero w 1226 r. Kościół ten, jak wynika z cytowanego już dokumentu księcia Kazimierza leżał w pewnym oddaleniu od wsi Kazimierz. Zatem nie wokół niego rozwijać się zaczęło osadnictwo. Był więc kościołem przeznaczonym dla wspólnoty zakonnej i ten charakter zachował aż do lat dwudziestych, stając się dopiero wówczas kościołem parafialnym, administrowanym przez cystersów.

Kolejne lata poświadczają narastający szybko kryzys. Przyjąć można, że mnisi lubiąscy dali impuls i sami w pewnej mierze dokonali zagospodarowania terenu, aczkolwiek proces kolonizacyjny daleki był od zakończenia, do czego zachęcają zresztą oba dokumenty. Mnisi lubiąscy nie spełnili zatem całkowicie pokładanych w nich nadziei. W kolejnych dokumentach dla cystersów nie ma już wzmianki, jak to było wcześniej, o terenach aż po Odrę, z których miała być płacona dziesięcina mnichom lubiąskim³⁵. Wzmiankę o Odrze spotkać można jeszcze tylko w potwierdzeniach dawnych dokumentów³⁶. Sytuacja ta dowodzić tylko może tendencji do odpadania obowiązku płacenia dziesięcin klasztorowi najpierw z terenów północnych wspomnianego obszaru między Osobłogą i Stradunią. Ujawnia się przy tym brak jakichkolwiek związków miejscowości na tych terenach z cystersami. O wsi zwanej *villa Nesulouizc*, jako przynależnej do Otmętu była już mowa. W 1228 r. jako posiadłość klasztoru ale w Czar-

³³ Por. SU t. 2 nr 284. W. Korta, *Rozwój wielkiej własności*, s. 104 twierdzi, że było to tylko ponowne zatwierdzenie tej miejscowości w rękach zakonników z Lubiąża.

³⁴ SU t. 2 nr 103.

³⁵ Por. np. SU t. 1 nr 271.

³⁶ Np. w dokumencie z 1227 r. (potwierdzenie papieskie) SU t. 2 nr 279.

nowąsach występują dwie wsie: Żużela, wspomniana w dokumencie dla Lubiąża 1212–1214 r. i położona nieopodal inna osada – Stradunia³⁷. Odpadają także tereny i dziesięciny ze wsi położonych na wschód od Straduni, z terenów dawnego ujazdu wróblńskiego³⁸. W 1235 r. na rzecz biskupa wrocławskiego przechodzi Gościęcín wraz z dziesięcinami, a także połowa dziesięcin z terenów między Osobłogą i Stradunią³⁹. Dokumenty poświadczają spory klasztoru lubiąskiego z biskupstwem wrocławskim, zarówno o posiadłości, jak i dziesięciny z terenów między Osobłogą i Stradunią. Spór musiał być ostry i toczył się przez dłuższy okres, a rozstrzygali go dostojnicy kościoła łącznie z papieżem. Biskup wrocławski Tomasz negocjował przy tym autentyczność dokumentu bpa Wawrzyńca z 1218 r., zatwierdzającego dziesięcinę z szeregu posiadłości (w tym także z terenów między Stradunią i Osobłogą) na rzecz Lubiąża⁴⁰.

W 1245 r. trzy wsie: Kazimierz z całym ujazdem, Łowkowice i Komorniki przeszły w ręce zakonników z Lubiąża w zamian za dwie nadgraniczne miejscowości: Szonów i Klisino. Jednak zamiana ta miała obowiązywać tylko do śmierci księcia Mieszka, po czym nastąpić miał powrót do poprzedniej sytuacji⁴¹. Co było powodem owej zamiany, nie wiemy. Chodzić mogło o podniesienie gospodarze oddanych klasztorowi wsi książęcych. Książę wspomina, że otrzymane od klasztoru *predia sive ville meliores erant* od tych, które książę przekazał mnichom lubiąskim. Ludność nadanych mnichom wsi otrzymała szereg korzyści, m. in. uwolnienie od wypraw wojennych, zaś opat dostał pełnię władzy na nadanym terenie. W dokumencie jest mowa o dalszym zagospodarowaniu nadanych ziem, o łąkach i lasach, na których to terenach, jak wynika z późniejszego potwierdzenia zamiany dokonanej przez księcia Władysława, mnisi założyli wieś Kierpień, którą właśnie książę Władysław oznaczył granicami⁴². Dodać trzeba, że zarówno Szonów, jak i Klisino dostały się wkrótce na pewien czas pod obce, czeskie panowanie, potwierdzając zainteresowanie sąsiada z południa tymi terenami⁴³.

³⁷ SU t. 1 nr 298.

³⁸ Przechodzą na własność wrocławskiego szpitala Św. Ducha lub Czarnowąsów – SU t. 2 nr 60 – pięć wsi, przy czym identyfikacja przynajmniej dwóch może budzić wątpliwości. Por. *tamże* nr 80 (Grudynia).

³⁹ SU t. 2 nr 103.

⁴⁰ *Tamże*.

⁴¹ SU t. 2 nr 284.

⁴² SU t. 4 nr 239.

⁴³ Por. A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz w początkach XIV wieku*, Katowice 1992 s. 60.

Można więc przyjąć, że mnisi lubiąscy na Górnym Śląsku, inspirowani przez władców, skupili się od początków XIII w. na działalności kolonizacyjnej. Takie też cele zdają się przyświecać fundacji Jarosława. To również mogło być powodem, czy raczej jednym z powodów rezygnacji mnichów z Pforty, którzy nie byli w stanie, z różnych zresztą względów, i zapewne nie bardzo chcieli prowadzić dzieło kolonizacyjne w obliczu niepewnej sytuacji po śmierci fundatora, o której wspominają źródła. Przy innej już okazji starałem się wskazać na rolę, jaką w zamiarach władców spełniać miały klasztory, zwłaszcza klasztory cysterskie, nad samą granicą z Czechami i Morawami⁴⁴. Miejsce wybrane przez księcia Jarosława na nowy klasztor zdaje się potwierdzać dobitnie tę rolę klasztorów nad granicami. Wystarczy spojrzeć na obecną granicę państwową czesko-polską, by przekonać się, że w tej właśnie okolicy państwo czeskie sięga głębokim klinem w kierunku północnym. Dzisiejszy zaś przebieg granicy państwowej na odcinku morawskim ukształtował się głównie w XIII i XIV w., z decydującą jednak przewagą wieku trzynastego.

Należy zastanowić się jeszcze nad stosunkiem książąt górnośląskich do mnichów z Lubiąży. Stosunek ten w XIII w. zdaje się być dość powściągliwy. Pierwsze nadania (bardzo zresztą niewielkie) i dość ograniczone przywileje księcia opolskiego Kazimierza dla mnichów z Lubiąży i ich posiadłości na Górnym Śląsku pojawiają się dopiero w drugiej połowie lat dwudziestych. Nie znaczy to jednak, że książę Kazimierz już od początku swych rządów nie wykazywał jakiegось zainteresowania fundacją księcia Jarosława. Objąwszy władzę w księstwie opolskim, Kazimierz stał się panem fundacji jarosławskiej. Zainteresowanie księcia pierwszą fundacją klasztorą na terenie swego księstwa musiało być oczywiste. Źródła, niestety, milczą w tej sprawie. Niemniej pojawienie się nowej nazwy dla Jarosława – Kazimierz wskazuje wyraźnie na aktywne włączenie się nowego księcia w proces fundacyjny. Nazwa Kazimierz pojawia się pierwszy raz w dokumencie bpa Wawrzyńca z lat 1212–1214. Wspomniany jest tam *Iarozlav, que nunc Cazemiria dicitur*⁴⁵. Data wystawienia dokumentu odpowiada mniej więcej początkom władzy księcia Kazimierza. Nazwa Jarosław pojawia się jeszcze, ale występuje prawie zawsze w potwierdzeniach papieży i legatów papieskich⁴⁶, raz tylko w dokumencie Mieszka opolskiego, wspominającym jednak

⁴⁴ *Tamże*, s. 46 n.

⁴⁵ SU t. 1 nr 143.

⁴⁶ SU t. 1 nr 171, 279; t. 2 nr 39, 103.

początki fundacji⁴⁷. Potem nazwa Jarosław zanika całkowicie. Nazwa Kazimierz wiąże się więc z osobą księcia opolskiego Kazimierza, niewątpliwie kontynuatora, przynajmniej w początkach swej władzy, dzieła fundacyjnego swego poprzednika. Kazimierz występuje też w źródłach jako dobrodziej Lubiąży, darujący klasztorowi fundum w Jarosławiu⁴⁸. W źródłach nie znajdujemy, niestety, żadnych wiadomości na temat polityki księcia Kazimierza w stosunku do fundacji księcia Jarosława, aż do połowy lat dwudziestych XIII w. Na podstawie zaprezentowanych przesłanek można chyba przyjąć, że książę Kazimierz próbował traktować fundację Jarosława, jako własną (świadczy o tym m. in. zmiana nazwy). Liczył zapewne, że powstanie tam klasztor, czemu najwyraźniej przeciwni byli mnisi lubiąscy, traktując omawiane tereny jako jeszcze jeden znaczący, przy tym zwarty obszar ziemi, skąd mogli czerpać wyraźne korzyści, przynajmniej w postaci dziesięcin.

W tej sytuacji książę Kazimierz z całą energią zaangażował się w zapoczątkowaną przez Ludmiłę i Mieszka Płatonogiego fundację klasztoru premonstratensek w Rybniku, przeniesionych przez niego do Czarnowosów, którym podarował aż 11 wsi⁴⁹. Wreszcie, w latach trzydziestych, w Woszczycach pojawili się mnisi z Jędrzejowa z zamiarem stworzenia nowego klasztoru, o czym już wspomniano. Przesądzało to zdaje się ostatecznie sprawę. Pomysł fundacji nowego klasztoru cysterskiego w Jarosławiu–Kazimierzu upadł ostatecznie. Podobnie nie udało się fundacja w Woszczycach. Przyczyną upadku w obu tych wypadkach były zdaje się różne, ale całkowite niepowodzenie dwóch kolejnych fundacji wydaje się być wielce wymowne. Konieczne są tu szczegółowe badania, które powinny przynieść zadowalające rozwiązanie.

Jak już wspomniano, trzynastowieczni książęta opolscy wykazali niewielkie zainteresowanie posiadłościami lubiąskimi na tym terenie. Kolejny książę opolski Mieszko dopiero w 1244 r. uwolnił poddanych klasztoru lubiąskiego w Kazimierzu i w innych wsiach klasztornych od sądownictwa książęcego i miejskiego⁵⁰. Wprawdzie książę ten wcześniej jeszcze udzielił prawa zasiedlania włości kazimie-

⁴⁷ SU t. 2 nr 187.

⁴⁸ SU t. 2 nr 187. Przywileje księcia Kazimierza dla dóbr lubiąskich na Górnym Śląsku pojawiły się dopiero w drugiej połowie lat dwudziestych XIII w.

⁴⁹ Por. W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej*, s. 42. Dla porównania, Lubiąż otrzymał tylko cztery pługi w Kazimierzu – *tamże*, s. 43.

⁵⁰ Por. SU t. 2 nr 277.

rzowskiej przez Niemców, ale chodziło tu bardziej o własne korzyści (książę rezerwował sobie trzecią część dochodów)⁵¹.

Wydaje się, że z powodzeniem można wysunąć tezę, że trzynastowieczni książęta opolscy (poza księciem Jarosławem i zapewne, ale tylko w początkach rządów księciem Kazimierzem), nie wykazywali większego zainteresowania cystersami na swym terenie, o czym może świadczyć przykład klasztoru rudzkiego, którego fundacja zdaje się być przejęta przez panującego księcia, i którego posiadłości około 1260 r. składały się zaledwie z siedmiu wsi, a w całym średniowieczu nie przekroczyły kilkunastu, i to w znacznej części wymagających zagospodarowania⁵². Zmusiło to zakonników do szukania innych źródeł dochodów, czego wyrazem było zajęcie się hutnictwem (szkło, żelazo i inne metale), gospodarką rybną, czy inną jeszcze działalnością, która, jak zdają się poświadczają źródła, postawiona była na wysokim poziomie. Kwestie te wymagają badań, które przynieść mogą, jak się przypuszcza, interesujące wyniki.

Wracając do Kazimierza, możemy stwierdzić, że w XIV w. posiadłości Lubiąża między rzekami Osobłogą i Stradunią ograniczyły się do Kazimierza i najbliższej okolicy⁵³. Pozostały jeszcze dziesięciny, a właściwie ich część z kilku miejscowości, ale i o nie toczyły się spory (np. w 1285 r. w Głogówku⁵⁴, gdzie w połowie XIII w. pojawili się bożogrobcy)⁵⁵, rozstrzygane nie zawsze z korzyścią dla mnichów lubiąskich. Mnisi ci pozostali właścicielami Kazimierza do roku 1810.

ANTONI BARCIAK

JAROSŁAW-KAZIMIERZ, THE FIRST UNSUCCESSFUL CISTERCIAN FOUNDATION IN UPPER SILESIA

Summary

The first Cistercian foundation in Upper Silesia, usually ignored by historians, was Jarosław near the border with Moravia. It was set up by Jarosław, Duke of Opole before 1198. The place must have been uninhabited as archaeologists

⁵¹ SU t. 2 nr 187.

⁵² Por. S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo*, s. 30 n.

⁵³ *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte, *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 14, Wrocław 1889 s. 104 n.

⁵⁴ *Regesten zur schlesischen Geschichte*, t. 3, wyd. C. Grünhagen, Wrocław 1886 nr 1942.

⁵⁵ Por. SU t. 2 nr 362.

have not found any traces of settlement prior to the turn of the 12th century. Duke Jarosław offered the site to monks from Pforte on the Saale; later, when he became Bishop of Wrocław, he endowed them with tithes from the whole area enclosed by the rivers Stradunia (Straduna) and Osobłoga (Hotzenplotz). References to Jarosław's foundation are rather scanty in the sources. We do not even know what was the situation at Jarosław in 1201, when its founder died. It is a fair conjecture that the monks from Pforte had not managed to strike root there. As soon as they heard of their benefactor's death, they gave the place up. On the initiative of Bolesław I Wysoki and his son Henryk I, Dukes of Silesia, and with the endorsement of the General Chapter the foundation was taken over by monks of the Lubiąż (Leubus) Abbey. They treated it as a land endowment and showed no desire to build a new monastery there. In the second decade of the 13th century the name Kazimierz appears for the first time and soon replaces the old name Jarosław. The new name is no doubt connected with Duke Kazimierz of Opole, who made another attempt to establish a regular monastery at Jarosław/Kazimierz. His plans, like those of his predecessors, failed: already in the 1320's the foundation faced a severe crisis. The reasons of the repeated failure must be sought in the hard conditions on site, the reluctance of the monks (at least in the early stages) to get involved and develop the place, the wavering support of successive rulers (who seemed to give precedence to the Premonstratensian foundation in Czarnowąsy near Opole (Czarnowanz), and finally the failure of another Cistercian foundation, sponsored by a knight, at Woszczyce.

Translated by Andrzej Branny